

W Lublinie, ale gdzie?

Wielki Jan Matejko namalował „Unię Lubelską” w krakowskich dekoracjach. Czyż sala, w której odbywa się zaprzysiężenie Polski i Litwy, nie przypomina komnaty wawelskiej? A przecież to był „nasz kawałek podłogi” i mistrz, tak dbały o detale, mógłby o tym pamiętać.

Gdzie to było?

Gdyby Matejce chciało się przyjechać do Lublina, a zaczynając pracę nad „Unią Lubelską” miał zaledwie 28 lat i powinno było mu się chcieć, więc gdyby przedsięwziął tę podróż i stanął u źródła, tło obrazu wyglądałoby inaczej. Ale jak? Nie wiadomo, ponieważ nie ma pewności, w jakich murach odbyło się historyczne wydarzenie. Sejm, który miał uchwalić unię Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego zebrał się w Lublinie 10 stycznia 1569 r. Po długich i burzliwych obradach, 1 lipca tegoż roku został podpisany akt zjednoczenia, a król przyjął przysięgę lojalności od posłów obu stron. Właśnie ten moment - przysięgi, przedstawia obraz Jana Matejki. Gdzie to było, na zamku lubelskim, czy w klasztorze Dominikanów? Matejko ominął temat i namalował typowe wnętrze „z epoki”, królewskie, renesansowe, bez związku z Lublinem, a bez wątplenia tchnące atmosferą Wawelu.

Ku pokrzepieniu serc

Nie umniejsza to dzieła, bo nie o autentyczność ścian chodziło mistrzowi, a o pokrzepienie serc rodaków, załamanych niepowodzeniem powstania styczniowego. Obraz świetności i potęgi Rzeczypospolitej Obojga Narodów miał zadziałać terapeutycznie.

- Nie zawsze się pamięta, że Matejko zaczynał jako twórca tzw. obrazów rozrachunkowych, „Stańczyka”, „Kazania Skargi” i „Rejtana”, na których palcem, z imienia i nazwiska pokazywał, kto doprowadził do upadku Polski - mówi prof. Lechosław Lameński, historyk sztuki z KUL. - Wtedy wzięli go w obroty różni strażnicy polskiej historii, zwłaszcza „stańczycy”, a Józef I. Kraszewski powiedział nawet, „że nie godzi się szarpać trupa matki”. Matejko dał się przekonać i zaraz potem powstają obrazy chwalebne. Przedstawia na nich własną wizję historii, kompiluje, tworzy fakty, których nie było.

Tych nie było

„(...) historyczny wypadek nie spada gotowy z nieba. Jest przygotowany całym procesem dążeń i zabiegów różnych ludzi, którzy byli lub nie byli obecni w tej chwili i na tym miejscu, gdzie fakt się ostatecznie dokonał”, pisze sam mistrz Matejko. (Cytat za opracowaniem „Unia Lubelska Jana

Matejki” autorstwa Janiny Koziarskiej-Kowalik, Muzeum Lubelskie 2003). Zgodnie z tą historiozofią, artysta pozwala sobie na umieszczenie na pierwszym planie „Unii Lubelskiej” biskupa wileńskiego Walerego Protasewicza Suszkowskiego, jako reprezentanta obozu litewskiego, chociaż 1 lipca 1569 r. biskupa w Lublinie nie było. W zaprzysiężeniu unii nie uczestniczył także Jan Łaski, humanista i działacz reformacji, ponieważ zmarł sześć lat wcześniej, w 1560 r. Nieobecny był również Jan Frycz Modrzewski, który na obrazie Matejki brata się z przedstawicielem chłopstwa, a więcej niż pewne, że wieśniaków również na sali nie było.

Prawda i fikcja

Autor „Unii Lubelskiej”, jak rasowy pisarz, pomieszał prawdę i fikcję. Każde z jego dzieł to coś więcej niż obraz chwili. Należy je czytać jak powieści, w których autor opowiada pewną historię od początku do końca. Dlatego widzimy w Matejkowych obrazach postacie, które z różnych powodów do finału nie weszły, ale wcześniej miały przemożny wpływ na bieg wydarzeń. U „Unii” pojawiają się kobiety, królowa Anna Jagiellonka i cały zastęp dworek, których oczywiście nie było w Lublinie w dniu 1 lipca 1569 r. Dlaczego Matejko wprowadził je do sejmu? Ponieważ, jako poważny artysta, nie mógł opisywać świata, zapominając o kobietach.

- Matejko w swoich czasach uchodził za autorytet historyczny. Często korzystał z pomocy brata Franciszka, doktora praw i nauk pomocniczych historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie można posądzać go o brak rzetelności, chodziło mu o „łopatologiczne” pokazanie, kto stał za określonym wydarzeniem historycznym rzeczowo wyjaśnia prof. Lameński.

Matejko ukończył „Unię Lubelską” w 1869 r., w 300. rocznicę powstania Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jeszcze mokry został pokazany na wystawie w Sukiennicach.

11 września

„... miały się odbyć uroczyste obchody unii. Policja wydała jednak zakaz publicznej manifestacji. Wystawa obrazu była jedyną formą uczczenia rocznicy. W połowie września, na koszt własny Matejko przetransportował obraz do Lwowa” - pisze Janina Koziarska-Kowalik, historyk sztuki z Muzeum Lubelskiego na Zamku w opracowaniu pt. „Unia Lubelska Jana Matejki”. Potem obraz powędrował do Wiednia, następnie do Pragi i do Paryża na wystawę Salonu 1870. Unia podobała się francuskim krytykom, chwalili dokładność strojów i akcesoriów. Matejko, jako jedyny cudzoziemski uczestnik salonu, został odznaczony Orderem Legii Honorowej.

- Na tle historycznego malarstwa tamtego czasu Matejko prezentował się bardzo dobrze. Francuzi doceniali talent, warsztat, kompozycję, ale nie wszystko rozumieli. Np. o „Bitwie pod Grunwaldem” pewien krytyk napisał, że „wzięło w niej udział kilkanaście tysięcy rycerzy, a pan Matejko kilka tysięcy z nich namalował” - opowiada historyk sztuki z KUL.

Jak ukraść portmonetkę

Natomiast Bolesław Prus, który doskonale rozumiał, o co chodzi Matejce w „Bitwie pod

Grunwaldem”, dał do obrazu następujący komentarz: w takim tłoku to można ukraść komuś portmonetkę, ale na pewno nie walczyć.

- Matejce zarzucano brak wrażliwości na światło, przecież wtedy w Europie rodził się impresjonizm, ale on nie reagował na tego rodzaju krytykę; Nie cierpiał nowinek. Uważał, że nie czas na malowanie pejzaży w sytuacji, kiedy nie ma Polski -broni malarza prof. Lameński.

„Unia Lubelska” to nieodrodne dziecko swojej epoki, przedstawiciel realizmu historycznego, od którego już się bardzo odzwyczailiśmy. Tego olbrzyma o wymiarach 289x512 należy - paradoksalnie -ogłądać z bliska, a wtedy objawi się jego prawdziwa moc - maestria szczegółu. W malowaniu detali Jan jest niezrównany. Niewiarygodnie perfekcyjny.

„Z mistrzostwem odtwarzał ubiory, wykonane z atlasu i aksamitu, zdobione złotem, cennymi futrami i klejnotami. Na szczególną uwagę zasługuje wspaniały, renesansowy strój Zygmunta Augusta. W domu Jana Matejki zachował się kaftan uszyty na polecenie artysty, który bardzo dokładnie został odtworzony w obrazie” - pisze Janina Koziarska-Kowalik z Muzeum Lubelskiego. Mistrz znał się na strojach, wydał własnym sumptem „Historię ubioru”, sam zaprojektował ślubną suknię swojej Teodory.

Matejko namalował 230 obrazów olejnych, kilka tysięcy rysunków i akwarel. Miał wiele wad, których unikają nawet średnie talenty, ale miał jedną bezwzględną zaletę - tworzył arcydzieła, napisał o autorze „Unii Lubelskiej” Stanisław Witkiewicz.